49.

Gheraeds

Dar Dr. Morelowskie-go

z Ksiąg Ludwika Prósińskiego.–

BUNT W ANTYOCHII

z Francuzkiego

PRZYDANE ZYCIE
JANA ZŁOTOUSTEGO
przez
Erazma Rotterdamczyka
NAPISANE.



w Krakowie

w Drukarni Uprzywilejowaney
ANTONIEGO GREBLA R. 1792.

Do

Jasnie W. Jmci Pana

IGNACEGO DEMBINSKIEGO

Chorążego Krakowskiego i Posła na Seym z tegoż Woiewodztwa, Kawalera Orderów Polskich.

Pozwoliteś mi J. Wielmożny Panie czytać wiele pism swoich, tak oryginalnych, iako i zroznych Języków wybornie tłomaczonych, z pomiędzy ktorych Bunt w Antyochii małe Dzieło, ale od umieiących cenić dokładne

dne tłomaczenia dziwnie ſzacowane, drukować pozwoliłeś.

Rzecz cała wzięta iest z Dzieł S. Jana Chryzoſtoma, odmieniłem nieco a osobliwie mowy Flawiana, obſzerniey ſza bowiem w wspomnionych Dziełach znayduie się,

Wyłożyłem życie tego prawdziwie S. Mędrca, tak iak go Wielki ow Erazm Roterodamczyk napisał. Skrociwſzy cokolwiek, iſtotnego iednak nic nie opuściłem. I tę iako tu należącą i obiaśniaią-

iącą to Dzieło a w naszym ięzyku nie czytaną Historyą umieściłem.

Iestem z nayglębszym uszanowaniem.

J. W. Pana Dobrd. obowiązanym sługą

X. Hieronym Juszyński.



ŻYCIE
JANA ZŁOTOUSTEGO
CHRYZOSTOMUS.

Jan Złotouſty urodził się w Antyochii z Oyca przełożonego nad Woyskiem w Syryi z Matki Antuzy, oboyga w Cnoty, Imię i maiątek zamożnych. Chłopięciem będąc Nauczyciela miał pierwſzego Libaniuſza, dowcipnego ale naybezbożnieyſzego Sofiſtę. (tak w ten czas mowców nazywano) z ośmnaſtym

ſtym rokiem zaczął nauki wyzwolone, ogień młodości gaſząc uſtawicznemi pracami, wylał się cały na naukę Filozofii, w ktorey miał Miſtrzem Andragatiusza, doskonalił ſię razem w wymowie, i dla tego to umiał połączyć wymowę z Filozofią, w krótce przyſzedł do ſtarosci umysłu, powziął chęć czytania Pisma S. i pokazał ſię zaraz co zac był, bo na dowcip Młodzieńca obróciła oczy cała Antyochia. Meletiusz Biſkup Antyochii, przybrał go między Domowniki swoie, i w trzech latach zupełnie w Wierze wyćwiczonego ochrzcił i Czytelnikiem (Lector) zrobił. Młody Chryzoſtom, nie spodziewał ſię znaleźć pokoiu, a zatem ſzczęśliwego pożycia w Mieście tak publicznym, i dla tego porzucił wszyſtkie urzędy które mu z

mi-

miłą chęcią ofiarowano, pożegnał Antyochią, uszedł na bliskie gór pustynie, i tam uprosił Syryiskiego Starca aby w towarzystwie Jego nauczył się żyć wstrzemieźliwie, i surowo, lat cztery przepędził z tym Starcem, na czytaniu Xiąg Swiętych i Uczonych, na ćwiczeniu się w życiu Pustelniczem, które na ten czas było życiem doskonałym, tak zaś sobie ulubił ten sposób pożycia odludny, że przez ten cały czas nie tylko naymnieyszego niesmaku albo uprzykrzenia nie doznał, ale co większa: poczuwał iakiś wstręt do towarzystwa, i nie tu koniec temu. Myśli doświadczyć ieszcze twardszéy osobności, rozstaie się z Starcem, żegna z świętą czułością Mistrza swoiego a w naymocnieyszym przedsięwzięciu wydoskonalenia się,

obie-

obiera sobie iaſkinią przykrą i niedoſtępną, i tam samotnie lat dwa, dnie i nocy trawi na głębokich rozmyślaniach Pisma S. i różnych Xiąg uczonych wartowaniu. Nie pamiętny na siebie samego, ſtaie się głównym ciała nieprzyiacielem, leży na ſkale, wſtrzymuie się i pości surowo, a ieſzcze od leśnych potraw. Krótkie zaledwie chwile oddaie spoczynkowi, takowym życiem pokonał wprawdzie ciało ale i nadwerężył ducha i to mu było powodem że musiał wyiść z ulubioney sobie puſtyni, iakoby z nawałności udaiąc do portu, to ieſt w służbę Kościoła, i tu bacznie poſtrzegać można, zrządzenie Opatrzności, która wyprowadziła go dla powszechnego pożytku. Powróciwſzy poświęcony na Dyakona od Melecyusza, przez lat 5.

od-

odprawował służbę Ołtarza, po którey tak się sprawił, że nauka iego i cnoty znaiome wszystkim, i doświadczone, godnym go zrobiły Kapłaństwa które przyiął z rąk Flawiana Biskupa, acz długo się zbraniał, z wrodzoney sobie skromności i miarkowania sił swoich. na tym urzędzie z powszechną zaletą a pożytkiem Kościoła zostawał lat 12. Nie był ieszcze Biskupem, lecz na tym urzędzie zostaiącemu, osobliwą stał się pomocą wierną trzodę czystością obyczaiów, i uczonemi Kazaniami, gruntuiąc w cnocie.

Zastanawiam się tu cokolwiek i wracam się do wieku Jego młodszego. Towarzyszem Nauk swoich miał S. Bazylego Wielkiego, iako o tym w Xiegach które pisał o Kapłaństwie

to

to ieſt o sprawowaniu Urzędu Biſkupiego. Bawił się trochę i prawniſtwem ale w prędce pomiarkował iakim nie przyzwoitościom podlega rzemiosło Patrona, piękne zaiſte i szlachetne samo przez się, ale prowadzące do popsucia się i obłąkania o tym to ſtanie można powiedzieć że ieſt iak żrzodło w sobie czyſte ale w biegu dalszym nabiera kału mętnego. Niesprawiedliwość ludzka którey się i w tym ſtanie z bliſka przypatrzył, bardzo mu go zbrzydziła, usunął się od tego, przykładem Ewagryusza naywięcey wzbudzony, i żył spokoynie, uczęſzczał do kościołów na ſłuchanie kazań, a iako sam szedł śladem Ewagryusza tak za sobą pociągnął Teodora i Maxyma, którzy byli współuczniami Jego u Libaniusza, a potym Biskupami

Teo-

Teodor Mapsueſtieńſki, Maxym w Selencyi, razem z nim ćwiczenia brali w Pismie S. u Diodora i Karteryusza Przełożonych na ten czas Klaſztorów, które były siedliskiem Nauk Pisma S. i ćwiczeń młodzieży, gdyż w kilka dopiero wieków powſtały Szkoły, a Klaſztory bywały pospolicie mieszkaniem Biſkupów, do których udawali się na spoczynek utrudzeni rozmaitemi pracami. Ten sam Diodor Tarseńſki, potym Biſkup, słynął wydaniem Xiąg uczonych. Długo Jan z Bazylim myślili o życiu spokoynym, ale Bóg nie pozwolił kryć się światłu pod korcem, gdyż Bazyli od Melecyusza na Dyakona poświęcony, przymuszony był w Kapadocyi przyiąć Biskupſtwo Cezaryiſkie. Dziwię się tu nie bez przyczyny tèy sprzecznomo-

wno-

wności Palladyusza z Sokratesem. Pierwszy powiada że Jan święcony był od Melecyusza, a Drugi (w Historyi troistą zwanéy) że od Zenona, to podobno tak iest, że iak Jan dla Złotéy wymowy Złotoustym nazwany, tak Melecyusz dla wstrzemięźliwości w życiu Zenonem, albo że Zeno poprzedził Melecyusza, ale powiada znowu Palladyusz że Jan poświęcony był od Melecyusza na Lektora, Dyakona i Kapłana, a Historya Kościelna (któréy więcéy wierzę) świadczy że od Flawiana zrobiony był Dyakonem, a od Ewagriusza następcy Paulina Kapłanem, pewnem bydź nie można w téy różności świadectw, ale iakożkolwiek bądź Chryzostom wybornie sprawił swóy urząd, wydawszy Xięgę przeciwko żydóm, (którą przeło-

ży-

żyliśmy po łacinie) po śmierci Nektaryusza zawołany Jan od Cesarza przybył do Konſtantynopolu, i tam powaga zgromadzonych Biſkupów, zniewoliła go do przyięcia rządów Kościelnych, przykry to był urząd z wielu przyczyn, Barbarzyńſtwa Traków, Miaſto w Bogactwach i rozkoszy utopione, pospolſtwo zarażone błędami Aryuſza i Orygenesa, Dwór Cesarſki pełen intryg, iak to Dwór, Familia Panuiącego zpokrewniona z Żydami, Poganami, Kacerzami, wſzyſtko to nie było ponętą do przyięcia Urzędu, ale okoliczności takowe właśnie potrzebowały Chryzoſtoma, i nie omylił powszechnych nadziei, bo świadczą Jego Pisma (o których w krótce powiemy) iak ſzczęśliwie, roſtropnie i chwalebnie wykonywał

ſwe-

swe obowiązki. Ani się dziwić można, że Biſkup z taką rzadką nauką i cnotami dwa razy był ztrącony z Stolicy i umarł na wygnaniu. Żarliwość o Kościół Boży, którą do zadziwienia pokazywał, zrobiła Mu wielu nieprzyiaciół. Bo oprócz porużnień w wierze, Duchowni udali się na zbytki i nierządy, z tąd iaki był Paſterz, taka owczarnia, ale on pamiętny powołania swoiego powſtał z surowym napomnieniem, a wymową ſwoią karał iednych, a zachęcał drugich do życia poczciwego. Nie iednego tylko Miaſta paſł trzodę, ale miłość Jego znała cała Francya, która na sześć powiatów podzieloną była. W całéy Azyi którą 2 przełożonych rządziło, dla tego chciał to zrobić aby Kapłani żyli zgodnie z przepisami Ko-

ściola, nie posłusznych wyłączał, sądząc za nieprzyzwoitość aby mieli władzą Apostolską ci, którzy nie po Apostolsku żyli. Podobne Jego sprawy były w Królestwie Pontu, od 11. także Wodzów rządzonym, gdzie uciemiężała Kościoły tyrannia Heretyków w Fenicyi na wykorzenienie bałwochwalstwa posłał Mnichów zaleconych świętością obyczaiów, listami Cesarskiemi ubespieczone, w pieniądze które z jałmużn pobożnych, zebrał opatrznych, do Niemczech posłał także kilku takich ich ziomków, których na Kapłany i Dyakony poświęcił, Kościół im zbudował, Oyczystym Językiem wykorzeniali błędy Aryusza, dowiedziawszy się znowu że i w Tartaryi wielu było pragnących Ewangelii, wybrał Mężów gorliwych żeby naród dziki oswa-

iali, na łonie Kościoła, Pisał do Paſtérzów niektórych wiosek gdzie było kacerſtwo Marcyonitów, aby z wyroku Cesarza albo porzucili te błędy, albo czekali wygnanią. Drugi to był Paweł podobnie troſkliwy o wſzyſtkie kościoły, im więcéy on spodziewał się zyſku z prac swoich, tym srożéy oburzała się na niego nienawiść złych duchów. Naypierwéy oburzyło się przeciw niemu Duchowieńſtwo (iak pospolicie bywa pod pamiętnym powołania swoiego Biſkupem) wielu ſtało się przyćmić Jego ſławy, nazywaiąc go surowym, nieubłaganym, nie tylko ku Duchowieńſtwu i gminowi, ale ku Panóm nawet i względem saméy Cesarzowéy. Bo dokąd tylko w Kościelnéy był nienawiści, pospolſtwo zawſze by mu było

dało

dało obronę. Ale pioruny z wysokich biią obłoków, a pospólstwo wzorem wod; tam się burzy gdzie dmą wiatry. Trzeba nam tu te wierną Historyą piszącym, powiedzieć niektóre przykłady Jego surowości. Eutropius Rzezaniec ieden z Rayców Cesarskich chcąc ukarać tych którzy do kościoła dla obrony życia uciekli, poradził Cesarzowi aby postanowił prawo pozwalaiące zabierać i z kościołów winowayców, zyskał wyrok na zgubę swoię. A sprawdziło się greckie przysłowie. *Zła rada poradnikóm naygorsza.* W krótce on sam obraził Cesarza, szukany na karę, uciekł do Koscioła, wydany podług prawa Cesarzowi, ścięty, a Jmie z Xiąg Radzieckich wymazane. Otoż zapędy gminu. Widziano w pomyślno-

ściach Eutropiusza, i pragnęli poniżenia Jego, uyrzeli go w w nieszczęściu, zdięci niby litością, zwalili całą winę na Chryzoſtoma, zadaiąc mu pogorszenie, niedoſtatek łaſkawości naypotrzebnieyſzéy cnoty Biſkupóm, dogodziło ſię też właśnie przeciwnikóm ktorzy umieli nabechtać pospólſtwo idące za pozorami, nad co nie masz nic łatwieyſzego. Gainus urodzeniem Celta umyſłu, i Barbarzyńſkiégo, religii Aryanów, Wodz żołnierzy, w taką się wzbił potęgę, że samemu Cesarzowi ſtał się ſtrasznym, bo o Tronie myślącym, prosił Cesarza o pozwolenie Aryanóm w Mięście Kościoła, nie odmowił Cesarz, ale mowił wprzód Janowi aby pozwolił na to złe Gainowi dla uniknienia czegoś gorszego. Jan zwyczayną wolności

ścią rzekł do Cesarza: "Nie-
,, chciéy o Cesarzu! miotać
,, psom świętosci; Nie przymu-
,, ſzay mnie abym wyrzucał z
,, Kościołów wielbicielów Bo-
,, ga, a oddawał ie bluźnier-
,, cóm, nie lekay się naypotę-
,, żnieyszy! tego barbarzyńca,
,, którego ia acz nayſłabszy
,, przecię się nie boię!" Nad-
szedł i Gainus do którego za-
raz Biſkup tak się odezwał.
" Nie godzi się Gaino! Cesa-
,, rza prawéy Religii wyznaw-
,, cę namawiać aby gwałcił
,, przykazania Boże." Gainas
żywo powiedział: że chce tyl-
ko aby miał dom w którymby
odprawiał nabożeńſtwo z inne-
mi Aryanami, a ſto odmowio-
ne mu bydź nie może przez
wzgląd na iego zaſługi. Ach
Gaino zawołał Biſkup! " Nie
,, zaſłużyłeś nigdy tyle, ileś

nad-

,,nadgrodzony: Wodzem woyſk
,, i urzędem Radzięctwa ozdo-
,, biony ieſteś, przypomniy sobie
,, kto byłeś, a kto teraz ieſteś,
,, porównay uboſtwo przeſzłe
,, z teraznieyszym bogactwem,
,, dawnoż w naypodleyſzym ſta-
,, nie przeszedłeś Jſtr, a teraz ia-
,, ką część odbieraſz? i iaką
,, maſz powagę? i ieſzczeź maſz
,, mało? a śmiesz niewdzię-
,, cznym pokazywać się Dobro-
,, dzieiowi twoiemu, zniewala-
,, iąc go do świadczenia ci nie-
,, podobieńſtw." Zamknął uſta
Gaimowi, on iednak nie przeſtał
zamyſłu swego, i gdy nie mogł
zdradą, zaczął otwarcie pokazy-
wać okrucieńſtwa w puſtoſze-
niu całéy Francyi. Wszyſtkich
przeſtraszyło ſiego barbarzyń-
ſtwo, coż czynią? oto posyła-
ią do niego Chryzoſtoma, z o-
chotą bierze ten urząd, nie lę-
ka-

kaiąc się ani dawnych niesnasek, ani dzikości iego. Gainas zdziwiony takim Męſtwem, zachodzi mu drogę, przyymuie mile, całuie, i żądaniòm Jego naypowolnieyſzym się ſtaie, tyle znaczyło męſtwo Chryzoſtoma, acz u dzikiego Barbażyńca. Nayiaśnieyſzą mu była Eudoxyi Auguſty nienawiść, która Aryanką będąc, do Kościoła tego wyznania sprawowała świeczniki i krzyże srebrne, przytomną bywała wſzyſtkim processyom i nabożeńſtwòm Aryańſkim. Uroczyſtości te odprawiały się publicznie przez Miaſto, bo za Miaſtem mieli swóy Kościòł, Jan przeszkadzał temu; co było okazyą Krwawéy bitwy na któréy Bryzon Rzezaniec Auguſty, przełożony śpiewań, ſkaleczony i kilku z obu ſtron legło.

Wſkazany Jan na wygnanie z przyczyny Seweryusza Biſkupa Gabalensów a przyiaciela Cesarzowy, ale nie długo powrócił, takim iakim wyſzedł, to ieſt zawſze gorliwym o Religią, a pilnym w urzędzie swoim. Postawiono posąg srebrnym płaſzczem odziany, Eudoxyi Auguscie na kolumnie Porfirowey nie daleko kościoła Zofii. Około tego posągu odprawowały się publiczne igrzyſka i gonitwy. Jan wziął to za pogardę kościoła, i upomniał Panów aby zabronili téy nieprzyzwoitości, Eudoxya rozgniewana tym Jana poſtępkiem wytłomaczyła sobie, iż to z nienawiści ku niéy uczynił i zawzięła się na zgubę iego. Zwołuie znowu Zbór na przeciw Janowi, Chryzoſtóm zapalony duchem potężnéy gorliwości, dziwnie wol-

ne

ne miał kazanie: które się zaczyna: *Znowu szaleie Herodyada znowu bieży, tańcuie, znowu głowę Jana chce mieć na putmiſku.* Obwiniono dobrego Biſkupa; że nie kochał gościnności, którą paweł Apoſtół między cnoty Biſkupie rachuie, samotnie iadał, nieproszony w dom cudzy przychodził, a co naygorszego nie otwierał ſtołów dla Duchowieńſtwa, ale nayłatwiéy go wymowić, wychowany na puſzczy przywykł do życia oſtrego, wielki miłośnik wſtrzemięźliwości, żył ſkromnie, w tylu zatrudnieniach rozmaitemi ſtaraniami o dobro Kościoła, zaledwie mógł się posilić w nocy, i to na bardzo małym przeſtaiąc pożywieniu, znał bardzo dobrze iak wiele czasu ginie na ucztach i długich biesiadach, i iak prędko można

ſtra-

cić ſkromność, trzezwość, cnoty nayznacznieysze. I nie to nazywa Apoſtół cnotą powinności, aby za ſtoły bogatych zasiadać, sprawiać pyszne biesiady, żywiąc mnoſtwo opilców i darmoziadów, ale opatrywać potrzeby ubogich, otwierać domy swoie podrożnym, wiedzieć o nędzy wſtydzącey się żebrać, to ieſt tą cnotą gościnności, którą zalecał Apoſtół Biſkupóm, a którą że zawſze kochał Chryzoſtóm, aż nâdto świadczą Jego pisma i mowy. To wszyſtko co się powiedziało o ſurowości i twardym obeyściu się Chryzoſtoma, ieſt potwarzą włożoną na niego od nieprzyiaciół. W Jego dziełach widzieć się daie przedziwna łaſkawość i ludzkość, nie mogł pobłażać wyſtępkóm, bo znał urząd swóy, i tego

chciał

chciał bydź wiernym sprawcą. Miał rozum czysty, a serce usposobione arcy dobrze, i to dosyć by było na umiarkowanie zapędów które gorliwemi, ale nigdy surowemi nie były. Rożne sposoby myślenia, bo różne przyrodzenia, u różnych ludzi. Nikt nie dowiodł z czego więcéy pożytkowała Rzeczpospolita, z surowéy Katona czyli łagodnéy Leliusza mądrości, przysłużył sią znacznie Kościołowi Augustyn obywatelskim obcowaniem, ale nie mniéy i Hieronym owocami życia pustelniczego. Z większemi zbrodniarzami, tak sobie postępował iak Jan Chrzciciel z Herodem, Chrystus z Faryzeuszami, Paweł z Elimą, Hermogenem i Tigeilą przepowiedział to w pismach swoich nie będąc ieszcze Biskupem, gdzie mówił o prze-

prześladowaniach które cierpieć muszą Pasterze prawdziwi. To naydziwnieysza! że chwalebni dosyć Mężowie (tak się przynaymniey zdawali) przyczyniali się naywięcéy do zguby Jego, i z ich przyczyny z godności ogołocony, i na wygnanie był posłany, moim zdaniem Teofil Biskup Alexandryiski był to człowiek wybornie uczony; ale z umysłu chytry i do uśmierzenia buntów w owych czasach naysposobnieyszy, o świątobliwości iego nic niewiem, w Historyi Troistéy wiele się o nim doczytać można, o łakomym zbiorze pieniędzy, o różnych podeyściach Mnichów, o nayniegodziwszym obeyściu się z Egipskiemi, o zdradach, zemstach, gwałtach, i wielu innych zbrodniach, których ostatni tylko ludzie dopuścić

ście się mogą. Wiedzieć zaś potrzeba że Listy Hieronyma do Teofila i na wzaiem pisane zmyślone są, czego krótkość i odmiana stylu dowodzą.

Episaniusz Biskup Cypryyski, był także nieprzyiacielem Chryzostoma, iest o nim pewna że zasłużył sobie na powszechną chwałę (i nie wzmiankuiąc nic o cudach) na puszczy żył ostro i świątobliwie, łatwo było pustelnika prostego uwieść chytremu Teofilowi, i namowić go na prześladowanie Chryzostoma, rownie Episaniusz iak Chryzostóm byli Swięci, ani im tego uwłaczam; iak zawsze oni byli ludzie, a Bog dopuszcza upadać sprawiedliwym aby się wynosili i nie upadli cięższy, a potym ieżeli między Barnabą i Pawłem Apostołami tak

wiel-

wielki spor się trafił, że im aż do rozłączenia się przyszło, nic dziwnego że podobnie zbłądzili Epifaniusz z Chryzoſtomem, Teofil burzliwa duſza, tak dalece uludził Epifaniego, że go głośnym zrobił nieprzyiacielem Chryzoſtoma, opuſzczam iako mniéy godne wiadomości rzeczy, iak namowił do wyklęcia Orygeniſtów, złożenia Zboru w Cyprze, wyſłania opowiadaczów przeciwności, iako mniéy uczony trzymał z mnoſtwem Mnichów przéciwnego zdania Diskarowi nauczaiących; Dioſkor z Bracią swoiemi i z całą gromadą Origeniſtów powiedział że Chryſtus nie miał ciała, ale był szczerym duchem, Epifaniusz wachał się w tę i owę ſtronę acz na koniec ogłoſzony był od Teofila człowiekiem nayświętſzym, acz przedtym

był

poki w zgodzie żył z Chryzostomem nazywał go głową bezecnego kacerstwa. Tak umiał sidlić prostego Epifaniusza Teofil, bo łatwowierny dufał zawsze cnocie, wiekowi i urzędowi Biskupa, gdyż za naygorliwszego Pasterza polityką swoią uchodził; wyprawił go nareszcie do Konstantynopola aby przywiodł Chryzostoma do podpisu wyklęcia Orygenesa, Chryzostóm tłumaczył mu się bardzo rozsądnie, w tym sposobie: " Uczynić tego nie mogę
" poki Kościół nie uzna, że warte potępienia są te dzieła,
" przez dwieście lat wzięte są
" Jego pisma, smakował w nich
" Atanazy, i często przyczyny
" z niego przywodzi, dziwił się
" im Hieronym, a za cożia mam
" przeciw przekonaniu moie-
" mu (gdyż nie znayduię nic
złe-

„ złego) odrzucać, potępiać to,
„ czego dotąd baczny na wszy-
„ stko Kościół nie uczynił"
Chytrość Teofila nieodstępna
Epifaniego towarzyszka, przy-
wiodła go do tego, że społko-
wać nie chciał z Chryzostomem,
iako sprzyiaiącym Aryanóm,
wyniosł się z Jego domu bez
wiedzy Jego w dalszym za Mia-
stem kosciele ofiarował i po-
święcił Dyakona, a potym czy-
tał przed ludem przekleństwo O-
rygenesa, wzmiankuiąc Dyo-
skora i Chryzostoma. Urażony
Chryzostom, posłał do niego Se-
rapiona z upomnieniem i wy-
rzuceniem iak wiele złego uczy-
nił; Ztrwożył się prosty Starzec,
wyiechał do Cypru, lecz umarł
w drodze. Smierć Jego zdawa-
ła się iż przyniesie spokoyność,
ale został rzemieślnik roboty,
narzędzie tylko utracił Cesa-

rzo-

rzowa nienawidząca Jana, namawiała Teofila, a ten Epifaniusza, dowiedział się o tem Biskup, miał mowę do ludu ganiącą nierządy i niegodziwości niewiast, Cesarzowa szukaiąca zawsze okazyi potępienia Biskupa, podburza na przeciw niego Męża: przekładaiąc że zniewaga Jéy uczyniona iest obrazą iego Maiestatu, Użyto więc Teofila a ten zwołał Zbór przeciwko Chryzostomowi, ziechało się wielu Biskupów, a między niemi znaydowali się i z Azyi, ci których Jan za iakoweś przestępstwa od urzędu oddalił, krótko mówiąc większa liczba była nieprzyiaciół Jana, w Chalcedonie nayprzód się zgromadzili, gdzie Cyryn mieyscowy Biskup zpotwarzał chaniebnie Chryzostoma, pomimo odporu który mu uczynił Marutas Bi-

ſkup Mezopotanii. Nie uszedł iednak kary potwarca, bo w kilka dni umarł. Przybył też i Teofil do Konſtantynopolu, nie był w kościele, ale bawił się w domu Cesarzowy nazwanym (upodobany) Cały zatrudnił ſię wyſzukiwaniem o co by Go niewinnego można obwinić? zadano mu że obcował z Orygeniſtami, że szesnaſtu Biſkupów w Azyi bezprawnie złożył z Urzędu, (lubo tylko sześciu) i to przymuszonym prawie uczynił, z pomiędzy których był Antoni Biſkup Walentynopolu że życie iego było na przedmieściu Chaladorreńſkim (Rufina nazwanym, gdzie kościół ieſt SS. Piotra i Pawła) zgromadzeni Biſkupi pozwali Chryzoſtoma, ale ten widząc Zbór nie prawnie złożony i od Sędziów nieprzyiaciół, odwołał się do Zbo-

Zboru generalnego. Cztery razy pozwany, nie ſtanął, osądzono nieprzytomnego nie o co innego, iak tylko o nieſtawienie się, trzeba było wykonywacza wyroku, nie ważyło się tego pospolſtwo, pomimo nalegania Dworu. Dowiedział się o tym Jan i aby nie dał okazyi buntu wyſzedł z Kościoła, trzeciego dnia po wskazaniu na wygnanie. Opłakany powſzechnie, rozſtawał się z przyiaciołmi z niewymownem żalem prosił aby mu pozwolili udać się na spoczynek, i bydź ſzczęśliwym. (tak rozumiał o wygnaniu) Powóz iego ſtał u bramy, ktorą rozumiano iż wyydzie otoczony mnoſtwem pospolſtwa, żałuiącego tak ſzanownego Paſterza, ale on inną Bramą wyſzedł dla uniknienia ciżby. W krotce wſzczęły się pomiędzy

spolſtwem ſzemrania, mruczeli przeciw Dworowi i Sądowi Biſkupów, ale naywięcéy ſkarzono się na Teofila iako ſprawcę tego wſzyſtkiego. Na koniec gdy ſzemranie poſpolſtwa zaczęło bydz głośnieyſzym, poczęli się kupić, obſtąpiono Pałac, i wyraźnie dopominano się powrotu wygnańca. Zlękła się buntu Cesarzowa, i wyiednała tyle że poſłano Brezona Rzezańca, aby Jana powrocił, dał się nakłonić Mąż Swięty, wrocił, pragnący więcey zaſług niż godności.

Zaszedł mu drogę niepoliczony gmin, witał się z niewdzięcznikami, rownie iak z obrońcami i dobrodzieiami swoiemi, ale nie długo cieſzył się spokoynością, ktorey nigdy na tym urzędzie znaleźć się nie ſpodzie-

dziewał. Serapion ktorego Jan Biſkupem Trackim w Herakleï uczynił, ſkazany był razem na wygnanie, Teofil tyle robił, że go nie powrocono, a na dopełnienie nieſzczęść Chryzoſtoma. namowił Ceserzową aby odprawione były Igrzyſka około Statuy, (o czem mowiłem wyżey) nie pozwolił tego Jan, oburzyła się Cesarzowa, znowu zbor na ktorym zasiadali Leontias Gallacki, Ammonius Laodiceńſki Brezon Filipeńſki, Akacy Syryyſki, Biſkupi i wielu innych. Stawaią dawni Jana oſkarzyciele, Obwiniony prosi, aby Sąd odprawował się porządnie, Nie chcą słuchać, Jan też mniey dba na Sąd nieprawy, naywięcéy obwiniono Chryzoſtoma, że złożony z urzędu śmiał go sprawować, i zasiąść ſtolicę, z ktorey był wygnany,

Jan

Jan tak się usprawiedliwiał. "Nie możecie mnie zwać nie-„posłusznym bom wyszedł na „wygnanie, wrociłem się abym „więcey ucierpiał (bo wiedz-„cie iż wszystko co się stać „miało przewidywałem) trze-„ściudziesiąt Biskupów obco-„wali ze mną, i odwołali wy-„rok ten, iako nayniegodzi-„wszy, prawda że większa „liczba złożyła mnie z urzędu, „niż utrzymała na nim, alescie „się tego nauczyli od Aryanów, „ktorzy tą większością potę-„pili Atanazego, a on iednak „zawsze był niewinnym, u-„znaycie wprzod że on spra-„wiedliwie był osądzony, ia „podobny temu, poddam się „wyrokom waszym" Przewa-żyła Dworu potęga i nakłoniła Biskupow do potępienia Chryzostoma, w święto Bożego Na-

dzenia nie przyszedł Cesarz do Kościoła, daiąc przyczynę że z Chryzostomem obcować nie może. Nastąpiła Wielkanoc, wskazał znowu Cesarz do Jana aby się starał z dekretu dwoch Zborów oczyścić, inaczey w Kościele iego nie będzie, iakoż nie był, ale z całym Dworem swoim w łaźniach Wielkanoc odprawił. Wielu Biskupow, kapłanów, po rożnych mieyscach nabożeństwa odprawiało, Chryzostom przez dwa Miesiące nie pokazywał się nigdzie w mieyscu publicznym, dotąd aż z rozkazu Cesarza wzięty był na wygnanie, dnia ktorego był wzięty zaiuszone pospolstwo zapaliło kościoł, wszczął się pożar ktorym i Bazylika Senatu spłonęła, ledwie ugaszony. Palladyas powiada iż zaiął się z Stolicy Jana, i to iest co dłuż-

szym

szym zrobiło Jego wygnanie, a wielu przyiacioł iego wytrzymać musieli przykre męki od Optata Rządzcy Miaſta, wyznaczone mieysce wygnania było Miaſteczko Kukuzon w Armenii bardzo nieporządne i ubogie, tu znalazł, tyle ukontentowania że pisał do Cyryaka Biſkupa wygnany do wygnańca, rok tylko był w tym mieyscu, opowiadał mieszkańcóm Chrześciańſką Filozofią z wielkim pożytkiem, w czasie głodu zaradził przemysłem swoim, że ocalił Obywateli, acz się na znaczną klęſkę zanosiło. Ziednał sobie powszechną miłość u Kukuzanów, ale nienawiść w Konſtantynopolu. Zrobili tyle nieprzyiaciele, że mu się przenieść kazano do Arabissy tym końcem aby ſtrudzony ſkończył tak nie miłe życie przeciwnikóm, ale i tam

tyle

tyle sobie ziednał sławy, iak ni-
gdzie, wiele bardzo nawrocił
do wiary S. bo coż innego ro-
bi pochodnia takim ogniem za-
palona, iak tylko grzeie i świe-
ci. Odgłos iego sławy oburzył
Seweryna i Porfiryusza Bisku-
pow Syryyskich, rózumieli że
Kościoł Antyocheński przeniosł
się do Armenii. Zawiśni sła-
wie tego S. Wygnańca, wyra-
biaią u Dworu Rozkaz aby prze-
nieść Chryzostoma na mieysca
naydziksze i puste bez nadziei
powrotu Pityuntem nazwane,
graniczące z krainą okrutnych
Barbarzyńców. Przełożony nad
żołnierstwem które prowadziło
Chryzostoma miał obiecaną nad-
grodę ieżeli Jan w drodze umrze,
Tak się stało po trzechmiesię-
czny drodze, gdzie ani pokar-
mu dawano, ani mu spać po-
pozwolono, na słotach, zimnach,
wy-

wytrzymawſzy tyle przykrości chociaż go ratowało wiele, przyzwyczaianie się od dawna, ſtanął w kościele S. Bazyliſka Kumany, od Maxymiana Cesarza umęczonego, ale już bardzo ſłaby, tam miał widzenie oznaymuiące mu śmierć, nazaiutrz przypadaiącą prosił żołnierzy, aby mogł cokolwiek odpocząć, ale ci boiąc się aby sił nie nabrał tak iuż osłabiony, naglili do podroży, ale ledwo co 30. ſtay uiechali, widząc Jana z wielkiey gorączki bardzo zachorzałego, wrocili się nazad do kościoła, kazał się ubrać po Biſkupiu, reſzte odzienia rozdał, opatrzony Sakramentami, umarł w naywyżſzey ſpokoyności, R. P. 407. 14. Września. Chociaż w śrzodku oſtatniego Barbarzyńſtwa ſkończył życie, droga iednak była śmierć iego w obli-

czu

czu Pańskim. Jak gdyby zmówili się wszyscy, mnostwo Panien, Mnichów i wielu zacnych ludzi z Syryi, Cylicyi, Pontu, Armenii, zgromadziło się na uczczenie SS. zwłoków, ktore pochowano obok S. Bazyliska, aby razem dwoch Męczennikow spoczywało, słusznie wart Męczennika nazwiska ten ktory tyle przeciwności, utrapień, i okrutnych tyrannii skutkow tak cierpliwie poniosł; że go te odwieść nie mogły od pomnażania Chrześciaństwa, i właściwey urzędowi swoiemu gorliwości. Nie był cięty mieczem, ale naybezbożnieyszych potwarców ięzykiem ustawicznie kaleczony, a rany iego tym sroższe że wewnętrzne, że od wiernych, bo od swoich zadawane mu były. O Wygnaniu iego iakie było, można miarkować

wać z liſtu drugiego, który pisał do Innocentego. "Oto iuż trze-
„ ci Rok ieſtem na wygnaniu,
„ wyſtawiony na głod, powie-
„ trze, woynę, uſtawiczne na-
„ iazdy, niewymowną oso-
„ bność, codzienną śmierć, Izau-
„ ryków miecze, owo zgoła
„ na wſzyſtko złe," ale iak to umiał znosić Mąż święty znać z liſtu, który pisał do Cyrya-
" ka. Ja dziwnie ſpokoyny,
„ wychodziłem na wygnanie,
„ tak sobie myśląc, chciała Ce-
„ sarzowa, i zrobiła ona na-
„ rzędzie, sprawca losu moie-
„ go Pan, ktorego ieſt ziemia
„ i wſzyſtko co na niey, chcia-
„ łaby była moiey śmierci, zgi-
„ nąłbym" &c.

Tyle był mężny i cierpliwy, że nie czuł nieszczęścia swoiego, ale trapiło go prześla-

do-

dowanie Kościoła, uciemiężenie ludu, których nazywano Joannitami, (a) Ci bowiem niechcieli z Arsacym z woli Cesarzowéy nasłępcą Jana obcować, dla czego rozmaicie dręczeni, wielu Kapłanow na mękach i więzieniach pomarło, wielu zacnych Mieszczan i uczciwych Białychgłów musiało opuścić Konstantynopol, pocieszył ich wybornem listem pisanym z wygnania. Sława Chryzostoma którą iakośmy mowili tłumiono, a złość Dworu nienawiść współbraci rozeszła się po wschodnich i zachodnich kościołach zkąd cięzkie pomiędzy Biskupami roźterki; gdyż wszyscy

(a) Ow lud i Przyiacioł którzy dopominali się powrotu Chryzostoma iakobyśmy mowili nązwano Joannitami.

scy Biſkupi Europeyscy, ani zachodnie Kościoły, Egiptu i Bosfora, Tracyi i wiele innych, przypuścić chcieli w obcowanie tych, ktorzy sądzili Jana, pokiby imienia iego w rząd Biſkupów nie policzono, a ten poſtępek pokazałbybył ich nieſprawiedliwość, i Sąd nieważny, do Arsatiusza zaś 80 letniego ſtarca i gadać niechcieli, Attyk naſtępca Arsacego nalegał przez uſtanowionych poſłow, aby się z nim poiednano, ale nie uczynili tego pierwéy, aż w Rząd Prawych Biſkupów poczytał Jana Chryzoſtoma. O Imieniu tych naſtępców rozmaicie mowią Xięgi (ia rozumiem że to błąd Pisarzow.) Chryzoſtom w liście do Cyryaka powiada, że Nektary po nim naſtąpił, i tak mowi. " Słyszałem ia iuż o tym „ szalonym Nektaryuszu że go

Ce-

„ Cesarzowa posadziła na sto-
„ licy i iak wiele utracił Braci i
„ Siostr unikaiących z nim ob-
„ cowania, z których wielu
„ w więzieniu dla mnie pomar-
„ li." Nie pewna ieżli który pisarz z Arsacjusza nie zrobił Niktaryusza, bo może inne imię tak daleko będącemu wygnańcowi doniesiono. Poiednały się na koniec od cnotliwych Biskupów rządzone Kościoły, pozwalaiąc bezkarnie uyść zbrodni dla pokoiu powszechnego, a po tym pokazała się niewinność iego, bo z wygnania pisał list do Innocentego Papieża, przez Demetryusza Pansofa Pappa, i Eugeniusza posłany, nie o uwolnienie siebie, ale o wolność uciśnionegó Kościoła prosząc; odpisał mu Papież ciesząc go, i uznawaiąc za nieważny ten wyrok, ale czekać Zboru roz-

kazał. Alexander zaś Biſkup Antyochii, mąż bardzo zacny i osobliwszemi przymiotami od Boga udarzony: wpisał Jana Chryzoſtoma w liczbę Biſkupów prawych. Nareſzcie, Zwłoki tego S. Męża przeniesiono do Konſtantynopolu, z rozkazu Cesarza, uradował się lud, tyle że rozumiał się bydź szczęśliwym tak drogi ſkarb posiadaiąc, nie wcześnie poznał iak szanować nie umiano, zaſługuiących na to, ale ten ieſt pospolicie los wielkich ludzi. My zaś wszyscy nierownie drożſzy ſkarb, mamy owe sławne tégo Swiętego prace, dowody Jego życia i nauki.

W wſzyſtkich Nauczycielach kościoła poſtrzegać można osobliwsze dary Ducha Bożego. W tym iednak nayznakomiciéy,

ce-

celuie on pomiędzy innemi dy-
elaktyką, czego po wszystkich
Biskupach Paweł Apostoł wy-
ciąga, kto proszę iaśniey nau-
cza, kto łatwiey kacerstwa po-
konywa, kto w obyczaie czę-
ściey i wolniey wgląda? a to
wszystko kto szczęśliwiey spra-
wuie? z natury przykre robi
słodkim, i przeciwnie z słod-
kich gorzkie. Drugi podchleb-
ca przykry, ten gromi, a ko-
chać się każe. Zatrudniony o-
patrywaniem potrzeb ubogich,
przykładem i słowem zachęcał
innych do ludzkości i miłosier-
dzia, miał wzgląd na mnichow
i tych zalecał, iakoż (w owym
czasie) prawdziwie tego warci
byli; Umiał użyć talentu swo-
iego, przy tey nauce cokolwiek
wypracował, udzielał innym, o-
powiadał ludowi z powsze-
chnym wszystkich zbudowa-

niem nie przygotowany mowił częſto na pamięć, a potym dopiero opisywał mowę ſwoię, otoż to przyczyna że się czasem wyniosł i odmienił cokolwiek w ſtylu, że niektoremi przenośniami (metaphora) przyćmił pismo, ale inaczey ſtoſował się zawſze do łatwego poięcia słuchacza. Nie masz w iego dziełach owych przypowiaſtek, żarcikow, owey zarazy kościelnéy wymowy. A ktora z tak wielkiego i czyſtego zrzodła wychodząc nie powinna bydź mętną i nieczyſtą, i ztąd to pisma iego tak użyteczne są mowcom Kościelnym, że biorą z nich sobie, i innym bardzo ważne nauki. Nie mamy tego z hiſtoryi Kościelney, iak wiele Xiąg napisał Chryzoſtom, nie wszyſtkie nas doſzły, Wykłady Ewangelii nie wſzyſtkie czytamy, Suidas

chwa-

chwali dzieło o Kapłańſtwie w ktorym poważne myśli i styl wypracowany, to iednak pewna że bardzo roſtropnéy krytyki potrzeba do niepoznania, tego, wiele bowiem pod iego imieniem pism wychodziło bardzo sztucznie podobnych.

BUNT
W ANTYOCHII
z Przyczyny Podatku nakazanego przez Teodozyusza Wielkiego.

Rozkaz Teodozyusza, nie doznał odporu w całéy Syryi, ale zbuntował Antyochią: Miasto to przez swoię wielkość, bogactwa, piękność położenia pobudynków, *Stółecznem* było na Wschodzie. Podzielone na czte-

ry

ry części, murami opasane, które tyleż Miaſt prawie okazywały, zamykały w sobie dwakroć ſto tysięcy Obywatelów, na 18. Cechów czyli towarzyſtw podzielonych. Do tego mnoſtwa ludu łączyła się nieskończona liczba Cudzoziemców, którzy tam uczęſzczali ze wszyſtkich Kraiów świata, tyle różnych umyſłów była ta materya zawſze gotuiąca się do gwałtownych wybuchnień, mowiono od kilku dni o nowym podatku, ale to była wieść cicha, mało znayduiąca wiary, lecz prowadząca umyſły do tego, niepewności ſtanu w jakim łatwieyſzemi się ſtaią do poruszenia.

Rozkaz Cesarſki gdy nadszedł w nocy 26. Lutego Roku 387. Rządzca zwołał Radę bardzo rano, ieszcze czytania li-

stów nieskończono, gdy przytomni rozwodzą się w zale, wołaią "że summa niezmierna:
,,niechay nam łamią kości w
,,turturach, krew wylewaią w
,,katuszach, ale chociażbyśmy
,,chcieli zaprzedać maiątek
,,swóy i osoby, nie znaydziemy
,,czym zapłacić tak okrutnego
,,poboru." Szemrania, ięki, wrzaski, znaki ostatniey rozpaczy, mieszaią całe zgromadzenie, wielu podnosi głos do Boga czyniąc modły, ale buntownicze, które nie mogą bydź nigdy cichemi. Rządzca stara się uspokoić i zabiedz początkowi rokoszu, wypadaią z izby, biegną iak szaleni po podcieniach, tam powiększaiąc wrzaski, zdzieraiąc z siebie szaty, zwołuią Obywatelów, rozszerzaiąc się przed niemi z przyczyną trwogi. Zbiega się lud

ze wszech ſtron, gromadzi się niezliczone pospólſtwo, zapalczywość prędzéy ieſzcze każdego dochodzi, niż głos mówiących; większa część nie wie pobudki rozruchu, a już trzęsie się od złości. Jednym razem bez naymnieyszego przykazu powſtaie wielkie milczenie owa niezliczona zgraia, ſtaie się cichą i nieruchomą, właśnie iak morze kiedy przed nadchodzącą uspokaia się burzą, w tym momencie znowu krzykną, przerażaiącym głosem, a dzieląc się na różne Kupy, niby bałwany wody, iedni się rzucaią na bliſkie łaźnie, burzą, tłuką, psuią naczynia, ozdoby i wszyſtkie sprzęty, drudzy biegną do domu Flawiana Biskupa, a nie znalazłszy go powracaią do izby Radnéy, z kąd Rządzca nie miał był ieszcze wychylić się, usiłu-

iąc

iąc drzwi wyłamać, odgrażaią mu śmiercią (co niepierwszy był przykład w Antyochii:) Tego niemogłszy dokazać rozpraszaią się, wołaiąc: *Wszystko ginie, Miasto upada! Podatek okrutny gubi Antyochią.*

Mnostwo Cudzoziemców, niewolników, gołotów, powiększa tłum buntowniczy, ta zbieranina pomięszana, nie znaiąca Pana, ani Urzędu, nie maiąca Oyczyzny, na widok Obrazów Cesarskich (które po wielu mieyscach Miasta malowane były) zapala się złością, miotaią bezecne obelgi, ciskaią kamieniami, a iakoby czulszym i dotkliwszym miał bydź w wyobrażeniach spiżowych, rzucaią się na posągi iego; równie nie przypuszczaiąc Flacylli- Arkadyusza, Honoryusza, i posą-

sagowi konnemu Teodozyusza Oyca, zarzucaią im postronki na szyie, każdy stara przyłożyć swéy ręki do szalonego dzieła, zrucaią ie z podstaw, tłuką na kawałki, zawsze lżąc i przeklinaiąc, a gruzły pozostałe ciskaią dzieciom do zabawy, które ie po ulicach włoczą. Ten ostatni zapęd swawoli przeraził samych winowayców. Widok Obrazów Cesarza tak czci godnego popsutych, pogruchotanych, takim ich przeniknął wstrętem iak gdyby tegoż Cesarza widzieli rozszarpane członki. Zbladli i drzący większa ich część ucieka i chowa się. Bunt wolnieie, ale ieszcze nie zupełnie uspokoiony, kupa nayupartszych otacza dom iednego z wyższych Senatorow, który zostaiąc cały czas zamknięty u siebie zdawał się tym samym

po-

potępiać rozruch. W czasie zapału pospólstwa, nayrostropnieysi Obywatele nie śmieli się pokazać. Urzędnicy ukryci po Domach własnych, nię myśli li tylko ocalić życie: nie mogąc ani się umowić z sobą, ani żadnego obmyślić sposobu ułagodzenia w westchnieniach tylko polecaiąc to Niebu. Liczne głosy daremnie wzywały Rządcy, ten chociaż był mężnym woiownikiem w wielu bitwach sławnym, nie śmiał iednak się narażać poki nie doniesiono że popędliwość zwolniała w pospólstwie, że Dom Senatora od małéy tylko garsztki nędzników był napastowany, poszedł tam na czele straży swoiéy, i za dwiema wypuszczonemi Strzałami rozpierzchnęła się ta reszta buntowników. Starosta Wschodu który hetmanił Woysku, i nie

wię-

więcéy wtedy pokazał odwagi przyszedł w ten czas złączyć się z Rządcą, przyganiono potym obiema że unikaiąc niebezpieczeństwa nie zbronili Statuy Cesarskiéy i nie przeszkodzili Miastu dopuścić się takowéy zbrodni, żołnierze ścigali w ucieczce winnych, połapali wielu i zaraz ich do więzienia wtrącono: Co uważano że kobiety ktore zwykły naywięcéy okazywać zaiadłości w takowych rozruchach, nie mięszały się do tego. Zmięszanie myśli które po tylu gwałtownych przemianach ieszcze trwało, sprawiło iak nayczęściéy bywa uroienie straszydeł i cudów dziwacznych, przyszło mniemanie że taki rozterk musi pochodzić od iakieyś nadprzyrodzonéy mocy. Wieść się rozeszła, że w pośrzód tumultu

wi-

widziano Starca wzrostu Olbrzyma na okazałym koniu, i że przemieniwszy się nayprzód w Młodzieńca, potem w dziecie, na koniec zniknął. Mowiono ieszcze że nocy poprzedniéy widziano ponad Miastem kobietę okropnéy postaci i strasznéy wysokości, że to straszydło unosząc się nadwszystkie ulice, biczem okropne trzaski na powietrzu robiło; nie co innego to w mysli ludu nie było, tylko dziwotwór z piekła, pobudzaiący duchy do zaiadłości właśnie iak sludzy amfiteatrni tną biczami bestyie aby ie rozdrażnić. Podług zaś zdania Świętego Chryzostoma, nie trzeba było aby diabeł latał po powietrzu, dość że wszedł w serca i tam ogień buntowniczy podniecił, zaczęło się to wszystko switaniem, w południe iuż

spo-

spokoyność w mieście przywrocona była. Ale ta spokoyność smętna i ponura. Gdy minął impet szaleństwa, przerażeni ſtruchleli: Obywatele z wſtrętem na siebie spoglądali, wſtyd, zgryzota, boiszń, wſzyſtkich opanowały serca, widok posłanych z uwiadomieniem Ceſarza, wyſtawia im pewne kary, winny i niewinny równie się spodziewa śmierci, ale nikt się do winy przyznać nie chce, ieden na drugiego zgania. Poganie którzy nie więcéy zgrzeſzyli iak Chrześcianie, drzą, żeby cały ten rozruch im poczytany nie był; wſzyícy ogólnie zamknięci z rozkwilonemi domownikami swemi, opłakuią losy żon i dziatek ſwoich, płaczą sami nad sobą, wszędzie okropna panuie nieludność, widać tam i owdzie huſce żołnierzy,

kto-

którzy ciągną po ulicach nieszczęśliwych, wyrwawszy ich z domów własnych i do więzienia prowadzą.

Noc następuie, ale powszechna trwoga pozbawiła wszystkich spoczynku, nic im na myśl nie przychodzi oprócz miecza, ognia, szubienicy, wielu zabiera się opuścić Oyczyznę, która im się tylko obszernym zdaie grobowcem; bogaci kopią skarby, każdy całe zakłada szczęście na ocalenie życia swego. Od pierwszéy zorzy pełne ulice męszczyzn, niewiast, dzieci Starców, którzy uciekaią przed gniewem Pana, iak od pożaru, przełożeni nie wiedząc sami o losie Miasta, nie chcą ich zatrzymywać ledwo przez ponowienie groźby wstrzymuią Senatorów, którzy także zamyślali umknąć z Antyochii inni

inni wychodzą tłumem, i rozpraszaią się w góry i lasy, wielu w pada w ręce rozboyników którzy korzystaią z téy pory, rabuią bliskie okolice, i codzień przynoszą pod Miasto ciała tych nieszczęśliwych zbiegów. Tym czasem Urzędnicy składaią Sądy i przywołuią złapanych na końcu buntu, przez nóc rozkładaią wszystkie narzędzia katowni, przeświadczeni są że żadnéy nie uczynili przeszkody występkowi, i ta boiaźń czyniła ich nie ubłaganemi, a dla wymowienia siebie, karali tamtych surowo. Dyscypliny ołowiem nawiązane, prasy morderskie, blachy rozpalone, wszystkie sprzęty katowskie, dla niewinności nawet straszne, użyte były do wybadania występku, i do widzenia się społeczników, co tylko zostało Obywateli w

Mieście, zeszli się do drzwi Ratuſza gdzie wniyścia bronili żołnierze. Tam w głębokim zatopieni milczeniu, spoglądaiąc na siebie, z wzaiemną nieufnością, ręce i oczy podniesione do Nieba, wołali z płaczem, aby Bog zlitował się nad winowaycami, a natchnął Sądziow łaſkawością. Na głos Kata, ſzeleſt bicia, groźby Sędziów krew im się w żyłach ścina, nadſtawiaią uſzu na wſzelkie zapytania. Za każdym uderzeniem, za każdym iękiem, co usłyszą, drzą o ſwoich krewnych, lękaią się o siebie ſamych, boią się żeby ich niewymieniano za wspolnikow, ale coż wyrowna z żalem kobiet? obwinione zasłoną, rzucaią się po ziemi, czołgaią się do nog żołnierzy, daremnie u nich żebrzą pozwolenia do Izby sądowéy, przechodzących nayniż-

ſzych dziesiątnikow zaklinaią, aby się litowali nad nieſzczęściem ich krewnych, i iakikolwiek podali im ratunek. Słyſząc bolesne głosy Oycow, Synow, Mężow swoich, powtarzaią tyleż płaczliwych ięków, czuią w ſercach te razy, ktoremi są tamci dręczeni, i okolica Ratuſza rownie żałosną czyniła widoki, iak katownie zadawane we śrzodku

Dzień ten żałosny i okropny zszedł na pytaniach i przekonaniu winnych, noc iuż nadeſzła była czekano w śmiertelnych trwogach wyroku Sądu proſzono Boga przez naygorętſze modły, aby przeiſtoczył serca Sędziow żeby na iaką raczyli pozwolić zwłokę i odesłać pod Sąd Cesarza gdy raptem otwieraią się

Ra-

Ratuſza bramy. Widać było od świątła pochodni, między dwiema rzędami zbroynych, pierwſzych Obywatelow. Miaſta w łańcuchach omdlałych i ledwo się plezących, (gdyż turtury tyle im tylko zoſtawiły życia ile potrzeba było do ſtracenia go w nayſżeyſzym uderzeniu,) w oczach ſwoich wſpołobywatelow. Umyślono zacząć ſtraszliwey przykład, przez karę naycznacznieyſzych, zaprowadzono ich na mieyſce przeznaczone. Matki ich, żony i corki, mniey życia czuiące iak oni, chcą iść za niemi, ale siły nie maią, rozpacz ie orzeźwia, biegną, poſtrzegaią iak osłabione żalu potęgą, zanoszą ie wſpołumarłe do domow własnych, aż tu na drzwiach zaſtaią urzędowe pieczęci iuż rozkazy wyſzły dobr odebrania na ſkarb i te damy u-

rodzeniem i doftoynością znaczne, muszą żebrać schronienia ktorego ieszcze lédwo doftaią, bo wielu krewnych i przyiacioł boią się ich przyiąć aby niepopadli wporozumienie społki, wyftępku, koiąc onych nieszczęście. Przez pięć dni trwały sądy na winowaycow: wielu niewinnych popadło kary, przyznawszy się do zbrodni przez srogość tortur, iednych tracono mieczem, drugich ogniem, innych wydano na pożarcie beftyom, dzieciom nawet nie przepuszczano.

Ukarani winowaycy, ale ich śmierć nie zabespieczyła niewinnych. Pomimo mnogości ciosow wytrzymanych, zdawało im się że grzmi piorun nad ich głowami, obawiali się skutkow gniewu Cesarza, i chociaż

nie

nie mogł ieſzcze odebrać wiadomości o buncie, uſtawicznie iednak gadano w Mieście "Czy
,, iuż Ceſarz uwiadomiony ieſt?
,, czy zagniewany bardzo? przebłaganoż go? co on rozkazał.
,, zapewne zgubi Antyochią"
Dla wygładzenia (gdyby można) tego rozruchu z pamięci każdy czymprędzey znosił podatek ten dla ktorego się byli wzruſzyli, zamiaſt coby go znaydowali nieznośnym, że wſzyſtkiego się ofiarowali ogołocić, oddać Cesarzowi domy i własności byle ich tylko zoſtawił przy życiu.

Antyochia była Stolicą uciech i rozpuſty, nieſzczęście ten to naygłownieyſzy Filozofii Chrześciańſkiey nauczyciel, od mieniło ią w momencie. Uſtały igrzyſka, ſchadzki, rozpuſtne pioſn-

piosnki i tańce lubieżne, zabawy gminne, nie słyſzeć było tylko modły, i Psalmow śpiewania. Chrześcianie połowę mieſzkańcow ſkładaiący, wypełniali wſzytkie cnoty, poganie poprzeſtali, bałwochwalſtwa puſtym zoſtał teatr. całe dni trawiono w kościele, gdzie w nay mocnieyſzym poruſzeniu umysł, na Łonie Boga ſamego odetchnienia znayduie, całe Miaſto zdawało się bydź Klaſztorem, dąsał się oto Libanius, ale S. Jan Chryzoſtom (a) winſzuie tego Obywatelom, i nad szalone zapędy zwykłey ich wesołości, przekładą ſzczęśliwe skutki trwogi i smutku.

Już osmy dzień miiał iak kuryerowie niosący wiadomość bun-

(a) *Patrz w życiu tego na początku dzieła.*

buntu Cesarzowi wysłani byli. Kiedy się dowiedziano że przez rożne przypadki opoźnili się w drodze, i myśleli opuścić konie pocztowe, a użyć powozow Cesarskich. Uradzili żeby można ich ieszcze wyprzedzić, i całe Miasto udało się do Biskupa Flawiana Męża szacownego przez swoie świątobliwe życie, i Cesarzowi wielce miłego. Podiął się tey trudney sprawy, i ani słabość zgrzybiałego wieku, ani trudy tak dalekiey drogi, w porze niewygodnéy i dżdżystey, ani stan zdrowia umieraiącey Siostry, dla ktorey był iedyną pociechą, nie zatrzymały gorliwości iego. Postanowiwszy u siebie albo umrzeć, albo przebłagać zagniewanego Pana; wyieżdża oblany łzami owieczek swoich, gromada serc idzie z nim przez życzenia, czyniąc so-

bie

bie nadzieię że wrodzona dobroć Cesarza nie może nie wysłuchać tak czci godnego Biſkupa.

Chociaż Flawian ſpieszył nad miarę, nie mogł iednak dogonić kuryerów, ſtanęli pierwey, i doniesienie ich wzniecilo w Teodozyuſzu, ten gniew gwałtowny ktorego pierwſzy zapęd bywał zawſze prędki i ſtraſzliwy, mniey go dotykało obalenie własnego posągu, ale bolał nad znieważeniem Flacilli i Oyca iego. Niewdzięczność Antyochii roziątrza gniew co ráz bardziey ze wſzyſtkich Miaſt Pańſtwá to ſzczegolniéy zaſzczycił był łaſką ſwoią kilka w nim wſpaniałych wſpaniałych budowli. Z rozkazu iego kończono nowy Pałac na przedmieściu

Da-

Dafne i obiecał był uszczęśliwić bytnością swoią Antyochią. Pierwszy iego i porywczy układ był ażeby zburzyć Miasto, i zagrześć rozwalinami mieszkańcow. Ochłodnąwszy z tego wybrał Hollebika Wodza pułku, i Cezaryusza urzędnika dworskiego do wykonania zemsty stosuiącey się iednak bardziey do prawideł sprawiedliwości, iako nie wiedział ieszcze że już pierwsi rozruchu sprawcy pokarani byli nakazał wysłanym dochodzić winnych, z władzą sądzenia na głowę wydał także rozkaz zamknąć teatr igrzyska i łaźnie publiczne odebrać Miastu, grunta, przywileie, i imie Stołecznego przenieść iak dawniey zrobił Sewerus Cesarz do Miasteczka podległego Laodycyi ktora zdawna o pierwszeństwo spierała się, a przez tę odmia-

mianę stałaby się Stołecznym Miastem Syryi odiąć rozdawanie chleba ubogim; co ustanowione było w Antyochii rownie iak w Rzymie i Konstantynopolu.

Hellebik i Cezeriusz wyiechali z temi surowemi rozkazami potkali się z Flawianem i żal iego powiększyli, spieszył się tym bardziey, aby iakąś wyprosił łaskę, ci kwapili się do Syryi. Odgłos ich poprzedził i odnowił trwogę w Antyochii głoszono że prowadzą z sobą woysko spragnione krwi i rabunku. Obywatele sami na siebie wrożyli wyroki. " Wy-
" rzną Senat, zburzą Miasto,
" w perzynę go obrocą wraz z
" mieszkańcami mieysce zaorzą,
" a dla wytępienia Plemienia
" naszego, ścigać będą ogniem

" i

„ i mieczem tych schrónienia
„ po gorach i lasach szukaią.

Czekano z drzeniem godziny przybycia Hellebika, i Cezeryusza, zabierano się znowu do ucieczki. Rządzca ktory był poganin, wszedł do kościoła, gdzie nikczemne mnostwo zgromadziło się ludu iako do bespiecznego schronienia, miał mowę do ludu, staraiąc się w nim ożywić nadzieię. Gdy ten odszedł. S Jan Chryzostom przyganiał Chrześcianom, że potrzeba było obcego głosu do utwierdzenia serc, ktore ufność w Bogu powinna była uczynić stałemi: Nakoniec, ci co znali umysł tych dwoch wysłanych, potrafili ukoić trwogę, poczęli się przeświadczać, że nie chce Cesarz zatracać Antyochii, gdy powierzył zemstę swoię Mini-

strom

ſtrom tak ſprawiedliwym i tak umiarkowanym. Gdy się zbliżali, tłum poſpolſtwa, wyſzedł na przeciwko ich i odprowadzeni byli do mieſzkania ſwego z krzykami na poł z płaczem i proźbą, było to wieczor 29 Marca R. 387. W rzeczy ſamey ci dwa Kommissarze nie byli to podli i przekupni Dworzanie ktorzy podlegli całkiem namiętności Pana, biegną na każdą ſtronę tak ſzybko iak myśl dziwaczna Monarchy niesie a ztąd gotuią mu niewcześne żale: byli to ludzie roſtropni i cnotliwi: Hellebik był w ścisłéy przyiaźni z S. Grzegorzem Nanzyazeńſkim, i to ieſt z chwałą Teodozyuſza że w gniewie swem wybrał Miniſtrow nie takich coby ślepo dogadzali Jemu, ale żeby go wſtrzymowali i naprowadzali w kerby winney sprawiedliwości.

Do-

Dowiedzieli się przybywszy, że Urząd ich uprzedził, i bunt iuż ukarany przez dosyć surowe przykłady. Jednak przez rozkaz Cesarski znaydowali się w smutney konieczności odnowić rany tego nieszczęsnego, Miasta, i znowu krew tzczyć, oznaymili nayprzod opadek Antyochii. Nazaiutrz kazali stanąc przed sobą składaiącym radę mieyską; słuchali, i skargi przeciw nim założone, i onych odwody ludzkość Sędziow osłodzała, ile się im godziło, surowość ich urzędu nie używali ani żołnierzy, ani Likterów do ucisżenia mowiących, pozwalali oskarżonym użalać się nad losem swoim nie bronili płakać, sami nawet łez swoich nie wstrzymywali, ale żadney przebaczania nie dawali nadziei, okazywali się byc lito-

tościwemi, ale oraz i nieubłaganemi.

Ku końcu dnia, ci co byli przekonani, zamknięci byli w mieyscu obmurowanym, bez przykrycia, i ochrony na wszelkie odmiany czasu, były to osoby nayznacznieysze Antyochii, przez urodzénie urzędy i dostatki, wszystkie szlachetne domy wzięły żałobę, Miasto traciło z niemi wszystko, co nayswiętnieyszego i nayokazalszego mieć mogło.

Trzeci dzień miał być nayżałośnieyszy, wszyscy potrętwieli ze strachu, był to dzień naznaczony sądu i ukarania winnych.

Przed wschodem słońca ruszyli Kommissarze z domow

przy

Swietle pochodni twarze ich surowsze były niż wczoray, i zdawało się że można czytać na ich czołach wyrok, ktory mieli ogłosić. Gdy przeieżdżali przez wielki rynek otoczeni kupą pospolstwa, kobieta iedna podeszła z głową nieprzykrytą, z włosami rozczochranemi, chwyciła za cugle konia Hellebika, a trzymaiąc się mocno szła przy nim, i z żałosnemi wrzaski prosiła o życie syna swego zasczyconego własnemi urzędami i zasługami Oyca swego. W tymże czasie Hellebik i Cesaryusz postrzegli się otoczonemi od nieznaiomey zgrai, ktorych ubior ponury, wybladłe i znędzniałe twarze, do strachow raczey niż do ludzi podobnieyszemi czyniły, byli to Pustelnicy (a) z okolicy

---

(a) *Tu to Chrześciaństwa w właściwey*

licy Antyochii, ktorzy w tym smutnym razie zbiegli się zewſząd: i kiedy Filozofowie Pogańscy dumnieysi, ale nie odważnieysi od gminu, poſzli ſzukać beſpieczeńſtwa w gorach i iaſkiniach. Mnichy w ow czas prawdziwie Filozofami Chrześciańſkiemi byli, i ſprawiedliwie nosili to Imie. Opuścili ſwoie iaſkinie i gory, aby dodać pociechy i pomocy współobywatelom, kupią się oni licznie w koło

---

swoiey okazuie się poſtaci, niepodobna pomyśleć bez wspaniałego wzruſzenia o tych pobożnych Rycerzow, ich na śmierć podaniu się bez łez wytryśnienia. Otoż to Filozofowie! Widać że nieprzeſtawali na samey modlitwie, umieli, gdy wyciągała potrzeba, bydź pomocnemi ludzkości. Coż za ciąg rozrzewniaiących obrazow! i iak Religia w podobnych przypadkach prawdziwą swoię okazuie wielkość.

około Kommiſsarzow, mowią do nich śmiało, głowy ſwoie poddaią za winówayców oświadczaiąc się nie puſzczać Kommissarzy, poki nie uproſzą łaſki, oſiaruią się ſtawić przed Cesarzem. "Mamy mowią Cesarza Chrześciańſkiego, i pobó-
„ żnego„ będzie słuchał błagań
„ naſzych, i niedopuścimy wam
„ brodźić w krwi braci naſzych
„ albo wraz z niemi umrzemy"
Hellebik i Cezariuſz ſtarali się ich oddalić przékładaiąc że nie było w ich mocy przepuścić, że nie mogą odſtąpić rozkazów Cesarſkich, boyby się równie ſtali winnemi iak Antyochia. Poſtępowali daléy gdy ſtarzec ieden, ktorego powierzchowność wzgardę tylko ściągać na siebie mogła, ſtanął na przeciw nim: wzroſt miał mały, suknią zſlaganą i obſzarpaną. U-

 chwy

chwyciwszy za płaszcz iednego z kommissarzow, zawołał na obydwoch aby z koni zsiedli. rozgniewani taką śmiałością iuż chcieli rozkazać go odepchnąć, gdy im ktoś powiada że to iest *Macedon*. To imie przeraziło ich wewnętrznym uszanowaniem. Macedon żył od wielu lat w nayodległeyszych gorach Syryi, dzień i noc trwaiąc w modlitwie. Wstrzemiezliwość życia iego zasłużyła mu na imie *Critophagus* gdyż nic więcey nie iadał iak ięczmienny chleb. Chociaż to był prostak odludek niemaiący żadney światowey nauki, wsławił się był iednak na całym Wschodzie. Kommissarze nogi iego ściskaiąc, prosili o przebaczenie, a oraz aby im dopuścił pełnić Cesarskie rozkazy. W ten czas Pustelnik mądrością Nieba oświeco-

cony, w te do nich mowił słowa: "Przyiaciele moi, powiedz-
„ cie to Monarsze, nie ieſteś
„ Cesarzem, tylko ieſteś także
„ człowiekiem i rządziſz ludźmi
„ rownego przyrodzenia tobie,
„ człowiek ieſt na podobień-
„ ſtwo ſtworzony Boga, nie ieſt
„ że to powſtawać przeciwko
„ Bogu, aby tak okrutnie wytę-
„ piać obrazy iego? Niemożna
„ pisać dzieła bez dotknięcia
„ sprawcy, zważcie! w was
„ gniew wzbudza napaść figury
„ ſzpiżowéy. A figura żyiąca,
„ Duſza rozumna, nie ieſtże
„ większego daleko szacunku.
„ Łatwo nam wyſtawić dla Ce-
„ sarza tysiące posągów za ie-
„ den ſtłuczony, ale Cesarz, ży-
„ cia wziętego, ba iednego wło-
„ ſka z głowy powrocić nam nie
„ potrafi.

Mowa tego prostego człowieka przeięła do żywego Kommissarzow: obieceli Macedonowi że przełożą Cesarzowi mądre iego uwagi.

W wielkiey oni byli niespokoyności i prawie tyle wewnętrznego utrapienia czuli co i winowaycy, ktorych sądzić mieli. z iedney strony bali się żeby za przestąpieniem rozkazu Cesarskiego całego gniewu iego nie ściągnęli na siebie, z drugiey ięki i usilne prożby obywatelów, a naybardziey mnichow, z ktorych co nayśmielsi ogłaszali się że wyrwą winnych a swoie pod miecz katowski poddadzą głowy, mięmiękczyły surowe ich zamysły. Wtym niepewnosci stanie zbliżyli się do Bramy Ratusza, gdzie iuż pierwey zaprowadzono tych co na śmierc

wſkazani bydź mieli. Nową tam znayduią zawadę Biſkupi znayduiący się pod ow czas w Antyochii (a zawſze bywało ich kilku w tey Wſchodu Stolicy) tamuią im drogę, ścieląc się po ziemi, i oświadczaią, że chyba po głowach ich wnieydą do Ratuſza, ieżeli im niezapewnią darowania życiem winowaycow, przecież Cezaryuſz i Hellebik ſkłonieniem głowy dali znak Biſkupom że przyſtaią na ich prożby krzykną z radości ci Swięci Mężowie, całuią ręce, ściſkaią nogi kommiſsarzow. Poipol i Mnichy cisną się do Ratuſza i straż nie może wſtrzymać tłumu wpadaiącego, w ten czas tu matka rozżalona, co nie odſtępowała koniaHellebika, poſtrzegaiąc syna kaydanami obciążonego bieży do niego, obłapia go z czułością, okrywa ſwoiemi

wło-

włosami, niby chcąc go ochronić, znowu go ciągnie do nog Hellebika, a oblewaiąc ie łzami zaklina z żałosnym łkaniem żeby iey albo wrocił iedyney starości podporę, albo razem odebrał życie. Mnichy powiękſzaią głosy, proszą o odesłanie ſprawy do Cesarza, ofiaruią się zaraz puſzczać w drogę i zapewniaią że wyrobią darowanie winy tylu nieſzczęśliwym, Kommissarze nie mogąc łez wſtrzymać, przyſtaią na wſzyſtko, pozwalaią na wſzyſtko, pozwalaią zawiesić wyrok, aż do odebrania powtorney woli Teodozyuſza, ale nie chcą żeby tylu ſtarcow wyniſzczonych przez surowe życie podeymować mieli trudy długiey i przykrey podroży, radzą im żeby tylko liſt napisali, ktorego doyście do Ceſarza sami biorą na siebie obiecu-

iąc

iąc wzmocnić go nayusilniey-
szemi prozbami. Pustelnicy uło-
żyli prędko suplikę, w ktorey
żebrząc litości od Teodozyusza
stawiaią mu na oczy sprawie-
dliwy sąd Boga i oświadczaią
że ieżli potrzeba krew rozlewać
na zadosyć uczynienie ofiaru-
ią swoię, byle mieszkańcow An-
tyochii oszczędzona była.

Umowili się z sobą Kommis-
sarze że Hellebik miał zostać na
mieyscu, a Cezaryusz iechać do
Konstantynopolu. Nakazali prze-
prowadzić obwinionych do wy-
godnieyszego więzienia, była to
obszeerna budowla ozdobio-
na podcieniami i ogrodami gdzie
choć więźniami byli mogli ie-
dnak wszelkie odbierać w utra-
pionym stanie pociechy.

Ta wiadomość ożywiła na-
dzie-

dzieię ktorey ſkutki podług rożności umysłow rożnie się okazywały. Ludzie rozumni dzięki czynili i chwalili Boga, obiecywali ſobie że Ceſarz daruie ſwą urazę przez wzgląd na święta wielkanocne ktore nadchodziły. Ale młodzież rozpuſtna ktorey pełno było w tym rozkoſznym mieście wybuchnęła zaraz z ſzaloną wesołością. Już wſzyſtkie trwogi zapomniane były. Nazaiutrz po odieździe Cezaryuſza chociaż przednieysi Obywatele Miaſta ieſzcze w więzieniu, i przepuſzczenie winy tylko w nadzieiach, kupa ſwawolney młodzieży biegnie do rzeki, gdyż łaźnie publiczne zamknięte były, z tańcami: piosnkami lubieżnemi (b) ciągnąc gwałtem kobiety ktore

---

(b) *Ołoż to przymiot znaczney płochej nieroztropnego umysłu w lu-*

ſpotykali na drodze. Nie zamilczał na takowy nierząd S. Jan Chryzoſtom naganił surowo i aby lud wyprowadzić z tego ſzaleńſtwa, wyſtawiał im znowu pioruny ſprawiedliwości Boſkiey i ſkutki zemſty Ceſarſkiey.

Cezaryuſz wyiechał był tegoż wieczora, gmin poſpolſtwa a ſzczegolniey kobiet wyſzedł na drogę przeiazdu iego na dwie mile się rozciągaiąc, lecz ten mądry miniſter chcąc uniknąć tych okrzykow pochwalnych zatrzymał się, aż noc ten tłum

---

dziach, niewymownie wpadaią z iedney oſtateczności w drugą, i rownie prędko chwytaią, całkiem opaczne zdania. Nieznaydziemyż tysiącznych takich po Hiſtoryach przykładow. I będąż się ieſzcze chlubić ludzie z rozumu!

tłum przymusiła do domow powrocić. Ażeby przyſpieſzył drogi, dwoch tylko z sobą wziął służących, i nazaiutrz wieczorem iuż miiał granice Kapadocyi, nie zatrzymywał się w drodze, tylko dla odmienienia koni, nie ſpał, ani się posilał tylko w powozie, z więkſzą biegł ſkwapliwością niżby o własne iego chodziło życie. Chociaż więcey iak 300. mil było z Antyochii do Konſtantynopolu, przybył tam ſzoſtego dnia po południu. Wieżdżaiąc nie dworno od nikogo niebył poznany, i poſzedł proſto do Ceſarza. Pokazał opis ſprawy zamykaiący ſzczegolności buntu i ſkutki. Nie przepomniał suppliki Mnichow, i rozwagi Macedona, czytał to wſzyſtko na rozkaz Cesarza. A w tym rzuciwſzy się do nog iego przekładał mu w wyrazach

czu-

czule mowiących do serca rozpacz Obywatelow, surowe ktore iuż poniesli kary, sławę na ktorą sobie przez łaſkawość zarobi. Rozrzewnił się Teodozyusz, serce iego poczęło się ſkłaniać, ale gniew walczył ieſzcze z pierwszemi wzruſzeniami litości.

Już 7. czyli 8. dni było iak Flawian przybył do Konſtantynopolu, lecz czyli mniemał że ieſzcze Ceſarz zbyt zagniewany, czyli też Cesarz unikał go umyślnie, dosyć że się ieſzcze nie ſtawił przed Teodozyuſzem. Zatopiony w nayſmutnieyſzym żalu, nie myślał tylko o nieſzczęściu owieczek ſwoich, a to dotykało go tym czuley, że żadney im nie mogł przynieść pociechy. Bolało tkliwe serce, dni i nocy trawił w łzach na modlitwie do Boga, aby raczył zmięk-

zmiękczyć umysł Cesarza. Przybycie Cezaryusza uczyniło go śmielszym, poszedł do dworu, a podobno Cezaryusz sam wyrobił mu audyencyą dla poparcia proźb swoich przez Flawiana.

Jak tylko wszedł Flawian do pokoiu Cesarskiego (c) stanął z da-

(c) *Tu sztuka w stopniu dosyć wysokim, uczyć się iey godzi iak prędko na dobry koniec. Flawian uważa to dobrze, że ma doczynienia z Panem świata i nie odrzucaią go okropne trudności zamysłow. Krasomowcy i ludzie otaczaiący Monarchow powinni się uczyć dowcipu S. Męża. Pisze Flechier. Niektorzy dodaią, że namowił muzykę Cesarską aby śpiewali w ow czas żałosne pieśni, ktorych Kościoł Antyochiyski używał na nabożeństwach publicznych dla wyrazu utrapienia swego, i że te smutne pienia tak skruszyły serce Teodozyusza i taką w nim wzbudziły tkliwość, że umaczał łzami cały puhar ktory trzymał*

z daleka milczący, pokorny, oczy ſpuſzczone w ziemię iak gdyby on sam ieden był winnym całey zbrodni. Teodozyuſz widząc go zaniemiałego i w pomieſzaniu sam się przybliżył do niego, a zamiaſtby miał wybuchnąć z sprawiedliwego gniewu zapędami, zdawało się że mowił na ich obronę. Wſpominaiąc krotko to wſzyſtko co uczynił dla Antyochii do każdey okoliczności dodawał *tymżeto sobie zasłużyłem na takie obelgi.* Nakoniec, po wyliczeniu dobrodzieyſtw ktore uczynił Antyochi. "Za iakąż to nieſprawiedliwość (mowił daley) „ mścić oni ſtarali się? dla cze-

w ręku. Ta okoliczność nie wspomniona od Hiſtorykow nie czyniłaby nic innego iak przydatek chwały przezorności Flawiana. Powtarzam to: sztuka mowienia do ludzi a zwłaszcza do Panow nie ieſt łatwa.

„ czegoż nie maiąc dosyć na
„ moiey zniewadze, wsciekłość
„ swoię aż nad zeszłemi roz-
„ ciągnęli? Jeżelim ia winien
„ coż za grzech tych, ktorzy
„ iuż nie żyią, a nigdy ich w życiu
„ nie obrazili? nie pokazałżem
„ to tylekroć że lubię to Miasto
„ nad inne Państwa moiego;
„ pragnąłem usilnie widzieć go,
„ ustawicznie było w ustach
„ moich? niecierpliwie wyglą-
„ dałem godziny gdziebym
„ mogł osobiście odebrać przy-
„ chylność ich oświadczenia a
„ dać im moiey życzliwości
„ dowody."

Flawian przerażony spra-
wiedliwą wymowką westchną-
wszy z serca przerwie nakoniec
milczenie i w te się odezwie
słowa. " Panie nieszczęśliwe
„ nasze miasto aż nadto ma do-

„ wo-

„ wodów łaſkawości twoiey, i
„ to co było chlubą Jego, czy-
„ ni mu dzisiay wſtyd i żale.
„ Zburz go aż do kamienia, o-
„ broć w perzynę niech ginie-
„ my od miecza, i oſtatnie po-
„ pokolenie nasze ieſzcześmy
„ na więkſze zasłużyli kary, a
„ świat przeſtraszony zgubą na-
„ ſzą przyzna zawſze że kara ta
„ nie dochodzi miary niewdzię-
„ czności naſzey, iużeśmy
„ przyſzli do naynieſzczęśliw-
„ ſzego iak tylko bydź może ſta-
„ nu przyciśnieni niełaſką two-
„ ią ſtaliśmy się ſzczegolnie
„ powſzechney obmierzłości ce-
„ lem. W twoiey osobie obra-
„ ziliśmy świat cały, bar-
„ dziey on na nas powſtaie
„ i srożſzym ieſt, aniżeli gniew
„ twoy. Jedyna w naſzym nie-
„ ſzczęściu zoſtaie nam po-
„ ciecha uciec się do ciebie. Na-

„ śla-

„ śladuy Panie miłosierdzie Bo-
„ ga, ktory codziennie obrażany
„ od ſtworzenia ſwego otwiera
„ przecież Niebo. Smiem mo-
„ wić Wielki Ceſarzu, ieżeli nam
„ odpuścisz, winniśmy dobroci
„ twoiey ocalenie naſze, ale ty
„ pożytkować będzieſz z prze-
„ ſtępſtwa naſzego, w nowey
„ nabyciu sławy, znchwalſtwo
„ nasze świetnieyſzy na głowę
„ twoię włoży wieniec niż nie-
„ gdyś Gracyana, bo go cnocie
„ tylko twoiey będzieſz powi-
„ nien. pogruchotano posągi two-
„ ie! Przebog! czyż nie łatwo
„ wyſtawić inne daleko koſzto-
„ wnieyſze! Nie nieme i kruche
„ bałwany wyſtawione po Ryn-
„ kach na dziwactwo i uraga-
„ nie gminu, ale dzieła łaſkawo-
„ ści co rownie wieczyſte iak
„ cnota, te to w każego sercu
„ wyſtawione trwać będą, a ty-
„ le

„ le będzie twoich pamiątek ile
„ ich kiedykolwiek rachować
„ się będzie. Nic Panie woien-
„ ne czyny, ſkarby obſzerne
„ Państwa nie czynią Monar-
„ chom tak iſtotnego i tak trwa-
„ łego uſzczęśliwienia iako do-
„ broć i powolność. Wſpo-
„ mniey ſobie zniewagi, ktore
„ buntownicze ręce wyrządzi-
„ ły posągom Konſtantyna i po-
„ rady dworſkich, przez kto-
„ re zachęcali go do zemſty;
„ wieſz iak ten Cesarz dotkną-
„ wſzy czoła ſwego, z uśmie-
„ chem im odpowiedział: *Nie*
„ *tworzcie się nie ieſtem okaliczo-*
„ *ny*. Poſzła w niepamięć zna-
„ czna część zwycięſtw te-
„ go sławnego Ceſarza, ale
„ te słowa przetrwały try-
„ umfalne dla niegoż Bramy;
„ brzmieć będą w naſtępnych
„ wiekach i ściągać na Imię ie-

„ go chwałę od wſzech ludzi;
„ i błogosławieńſtwa. Lecz na
„ coż ci mam przytaczać cudze
„ przykłady? nie potrzebuię iak
„ ciebie samego wyſtawić tobie.
„ Wſpomniey sobie to wſpania-
„ łe weſtchnienie, ktore łaſka-
„ wość ci z uſt wycisnęła, gdy
„ przy nadchodzących Wielko-
„ nocnych Swiętach głosząc
„ wyrokiem ſwoim odpuſzczenie
„ zbrodniom, i więzniom uwol-
„ nienie, dodałeś: *Za co nie*
„ *mam mocy wſkrzesić także*
„ *umarłych.* Możeſz teraz
„ ten cud uczynić. Antyochia
„ ieſt właściwie grobem, mie-
„ ſzkańcy trupami, iuż nie żyią
„ choć kara zasłużoney śmierci
„ ieſzcze nie wykonana, iednym
„ słowem: możeż im przywro-
„ cić życie. Nie wielebyś u-
„ czynił uwalniaiąc to męſtwo
„ od srogiego dzikich nieprzy-

„ iacioł oblężenia, ale wiele zro-
„ bisz gdy mu łaskawie daru-
„ iesz, pierwszą łaskę każdy
„ woiownik mogłby nam uczy-
„ nić, ale tego ty sam tylko ie-
„ den dokażesz nadspodziewa-
„ nie powszechne; pierwsze
„ dzieło nie osobliwe, ale to si-
„ ły przyrodzenia przewyższa.
„ Patrz ieszcze Cesarzu, że nie
„ o iedno miasto tu rzecz idzie,
„ ale o sławę twoię, ale o całe
„ Chrześciaństwo. Oto Żydzi,
„ Grecy, oto świat cały i Po-
„ ganie (ktorzy o tym słyszeli
„ spoglądaią na ciebie czekaiąc
„ twego wyroku, ktory ieżeli
„ będzie łaskawy, odpuszczaią-
„ cy, wielbić będą Boga, i za-
„ wołaią między sobą: daygo-
„ bogu! iakaż to moc Chrze-
„ ściańskiey wiary, ktora czło-
„ wieka niemaiącego rownego
„ ziemi, mogącego wszystko

„ ſzczyć ułagodziła, wſtrzyma-
„ ła, i nauczyła przedziwney
„ Filozofii, ktorey i prywatni
„ nie umieiią. O zaiſte! Wiel
„ kiż to ieſt Bog Chrześciań-
„ ſki! ludzi przeiſtacza w Anioły
„ uwalnia ich z poddaństwa
„ natury. Niemyśl żeby naszą
„ winę puściwszy bezkarnie,
„ inne się pogórszyły miaſta,
„ nieſtety! los nasz ſtrachać ka-
„ żdego powinien. Drżący uſta-
„ wnie, każdą noc rachuiemy za
„ oſtatnią, każdy dzień za wyzna-
„ czony na katuſze, uciekaiący
„ się w dzikie lasy, na paſtwo
„ zwierza kryiący się w iaſkinie,
„ rozpadłe ſkały, naysmutniey
„ szy przykład wyſtawuią całe-
„ mu światu. Zgładź Antyochią,
„ ale zgładź ią iak niegdyś wſze-
„ chmocność niniwitanow, zatrać
„ nasze zbrodnie przez odpu-
„ szczenie, zniſzcz pamięć prze-

wi-

„ winienia naſzego, utworzy-
„ wſzy wdzięczność i przy-
„ wiązanie. Łatwo ieſt popalić
„ domy, powywracać mury, a-
„ le z zuchwalonych zamienić
„ w wiernych i przywiązanych,
„ ieſt to ſkutkiem Niebieſkiey
„ cnoty. Jakąż to zdobycz iedno
„ słowo zyſkać ci może, podbi-
„ ie ci wſzyſtkich ludzi sęrca,
„ iakiż od Boga masz się spo-
„ dziewać nadgrody; nie tylko
„ ci twoiey dobroci poczyta za-
„ sługę, ale ieſzcze wſzelkie
„ miłosierdzia czyny, kto-
„ re przykład twoy w pó-
„ źnieyszych wzbudzi wiekach.
„ Niezwyciężony Cęsarzu, nie
„ miey sobie za wſtyd, uſtąpić
„ na słabego ſtarca prozby, żeś
„ się oparł tym, co ci nayzna-
„ cznieysi czynili Wodzowie.
„ Uſtąpisz Panu nad Monarcha-
„ mi, ktory mnie tu zsyła z E.

„ wan-

„ wangelią w ręku, i te ci od
„ niego powiadam słowa. *Je-*
„ *żeli odpuścisz urazy twoie, Oy-*
„ *ciec twoy Niebieſki twoie odpu-*
„ *ści ci winy.* Wyſtaw sobie ten
„ dzień ſtraszliwy w ktorym
„ Krolowie wraz z poddanemi
„ przed sąd Naywyzszey ſpra-
„ wiedliwości ſtaną, a wiedz,
„ że wſzyſtkie twoie winy zgła-
„ dzone będą przez darowanie
„ wyſtąpku naſzego. Inni Pano-
„ wie przynoſzą dary w złocie
„ i srebrze, ia przychodzę z ſa-
„ mą tylko świętą Ewangelią do
„ Tronu twego, niosąc upo-
„ mnienie abyś naśladował Pa-
„ na swego, a pamiętał, że i ty
„ żebrać miłosierdzia od niego
„ będzieſz. Niechay nie ginie
„ nadzieia naſzą w dobroci two-
„ iey. Co do mnie oświadczam
„ ci to Panie! ieżeli się twoy
„ gniew sprawiedliwy ukoi, ie-

„ żeli

„ żeli wrociszOyczyznie naſzey
„ dawną łaſkawość, powrocę
„ do niey z radością, abym z
„ ludem moim wielbił miłosier-
„ dzie Boga, a sławił twoię, ale
„ ieżeli na Antyochią zawzię-
„ tym okiem spoglądać bę-
„ dzieſz, owieczek moich od-
„ biegnę, więcey ich nie zoba-
„ czę poydę w odległym gdzie-
„ kolwiek ſchronienieniu, ukryć
„ wſtyd moy i utrapienie, poy-
„ dę opłakiwać aż do oſtatnie-
„ go tchu przed Bogiem, nie-
„ ſzczęśliwość Miaſta, ktore u-
„ czyniło nieprzebłaganym dla
„ siebie nayłaſkawſzego Pana"

Ta mowa powinna być mia-
na za naywybornieyſze kraso-
mowſtwo, dzieło wſzelkie, ſpręż-
żyny wſzelkie ſzczęśliwey wy-
mowy ſztuki, tu są użyte. Po
mowie Cycerona za Ligaryu-
ſzem

ſzem nie znane, nic piękniey-
ſzego. Podczas mowy Flawia-
na, Teodozyuſz pasował się z
sobą, aby ukryć rozżewnienie.
Nakoniec nie mogąc łez wſtrzy-
mać, " Mogłżebym rzeknie od-
„ mowić przepuszczenia lu-
„ dziom iedney natury zemną,
„ gdy Bog świata przyiąwszy
„ mizerną poſtać naszę, raczył
„ wſtawiać się do Oyca swego
„ sprawcami męki swoiey, kto-
„ rych ieszcze dobrodzieyſtwy
„ obdarzył." Flawian nayżyw-
szą zdięty wdzięcznością prosił
Cesarza o pozwolenie zatrzy-
mania się w Konſtantynopolu,
aby z nim odprawiał Wielkono-
cne Swięta. " Jedź moy Oycze
(powiedział mu Teodozyuſz)
spiesz się pokazać Owieczkom
twoim, przywroć spokoyność
Miaſtu Antyochii, nie będzie
zupełnie spokoyny ten okręt,
tak

tak gwałtowney burzy, chyba aż uyrzy Sternika swego.

Chociaż się Flawian spieszył ile możności na powrot, iednak żeby nie ubliżyć owieczkom swoim momentow radości, wysłał kuryerow przed sobą z listem Cesarskim, ktorzy niewymownie prędko stanęli.

Od czasu iak wyiechał Cezaryusz z Antyochii, umysły między boiaźnią i nadzieią wahały się, więźniow naybardziey trwożyły wieści ktore się rozchodziły iakoby Cesarz był nie ubłagany, i trwał w postanowieniu zniszczenia Miasta. Krewni ich i przyiaciele, stroskani rownie, codzień stateczne z niemi czynili pożegnanie, a wymowną uprzeymość Chryzostomą

Swię-

Swiętego ź trudnością ich cieszyć mogła.

Nakoniec przyszedł list Teodozyusza w nocy, i oddany był Hellebikowi, ten wspaniały Minister uczuł sam zaraz radość ktorą miał ogłosić w Antyochii i niecierpliwie czekał poranku, i switaniem poszedł na Ratusz, piękna na iego twarzy pogoda, oznaymowała łaskę, wkrotce zbiegło się mnostwo ludu do niego, wykrzykuiąc radości i to mieysce tylu przed kilku dniami, oblane łzami brzmiało okrzykami i weselem. Wszyscy ci ktorzy dotąd ukrywali się z boiazni, zbiegali się czemprędzey. każdy chciał być naybliżey Hellębika. Nakazawszy milczenie sam list czytał, zamykały się w nim słodkie i Oycowskie wymowki. Teodozy-

usz

usz zdawał się bardziey czuć zniewagi Flacilli i Oyca swego, niż swoie własne; gromił surowie zuchwalſtwo i buntowniczego ducha, ktory zdawał się bydź ludowi Antyochii właściwym, ale przydał że ieſzcze bardziey ieſt właściwa Teodozyuszowi odpuſzczać, oświadczał że był zmartwion, iż Urzędnicy kilku winowayców śmiercią ukarali, i kończył odwołuiąc wszyſtkie rozkazy ktore wydał na ukaranie tak Miaſtu iako i mieszkańcow.

Na te słowa powſtaie krzyk powszechny, biegną wszyscy zanieść tę szczęśliwą nowinę żonom, i dzieciom swoim, co wczoray uſkarzano się na opieszałość Flawiana i Cezaryusza, dziś dziwuią się iak tak wielkiey wagi i tak trudna rzecz tak pręd-

prędko zakończona bydź mogła; Otwieraią publiczne łaźnie, ubieraią ulice, i Rynek, wspaniałe wystawiaią stoły, Antyochia cała staie się salą bankietu. Noc następuiąca rowna się światłem swoim do dnia naypogodnieyszego, całe Miasto oświecone, wielbią naywyższą Istność kieruiącą sercami Monarchow, sławią łaskawość Cesarza, wychwalaią Flawiana, Hellebika, i Cesaryusza, Hellebik dzieli radość powszechną, wchodzi w wszelkie igrzyska i zabawy następuiących dni, widział statuy sobie wystawione iako i Cezaryuszowi, a gdy był odwołany nazad do Cesarza, odprowadził go za Miasto, okrzyki i błogosławieństwa ludu, Flawian za przybyciem swoim odebrał oświadczenie wdzięczności ieszcze większe i przy-

stoy-

ſtoynieysze Biſkupowi, miany był za Anioła pokoiu, i wſzyſtkie Kościoły brzmiały dziękczynieniem. Miał do tego pociechę zaſtać ieſzcze żyiącą sioſtrę, ktorey Bog do powrotu iego przedłużył życia, i własną ręką zamknął iey powieki.

Tak się zakończył bunt ktoren polityka miałaby sobie za powinność ukarać surowo, dla dania ſtraszliwego przykładu. Ten ktory się opiekuie ſławą i bespieczeńſtwem Monarchow, służących sobie, niechciał podnieść na winnych tylko rękę własnych ich Urzędnikow. A Cesarzowi zoſtawił sławę darowania.

KONIEC.